Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
ul. Wojska Polskiego 28
60-637 Poznań
tel. +48 61 846 67 59, 512 862 726
e-mail: rzecznik@up.poznan.pl

BIURO PRASOWE

PTAKI NA BOŻE NARODZENIE

Przy tradycyjnym bożonarodzeniowym żłóbku nie dziwią wół, osioł czy owca i ssaki te świetnie wpisały się w tradycje Świąt. Jednak pytania o związki ptaków z Bożym Narodzeniem wciąż zaskakują, przynajmniej w Polsce.

- Co prawda, w szopkach wykonywanych według tradycji św. Franciszka z Asyżu pojawiają się gołębie, to wciąż to raczej przypadkowi goście, choć rzeczywiście zaplątani w biblijną opowieść – zauważa prof. Piotr Tryjanowski z Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Nieco inaczej sprawa wygląda w przypadku kolęd – dodaje - Może te tradycyjnie, czy też po prostu najczęściej wybrzmiewające, nie zawierają wątków ornitologicznych, to jednak wędrówka w kierunku wiejskich pastorałek, wskazuje wręcz na bogactwo obecnej w nich awifauny. Pamiętam swoje zaskoczenie, gdy zbierając informacje o kulturowym znaczeniu ptaków w folklorze, natknąłem się na opracowanie poznańskiej badaczki prof. Marii Borejszo, poświęcone właśnie ptakom w staropolskich kolędach i pastorałkach. Niezła menażeria i czegóż tam nie ma? Jest orzeł, kaczka, kukułka, kwiczoł, łabędź, a nawet cietrzew, kanarek i papuga. Łącznie ponad 60 gatunków ptaków! Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kolędy śpiewa się zimą, to ktoś musiał nieźle się natrudzić by w środku ciemnej i mroźnej zimy przywołać obraz tęsknoty do wiosennych gatunków.

Ptaki przy żłóbku mają sporo zadań do wykonania. Wychwalają narodziny Jezusa – w lasach i na polach, we wsiach i w miastach. *Kur na grzędzie krzyczy wszędzie,/ Bóg w ciele lud zbawiać będzie*.

- Gdybym miał wybierać – interpretacyjne skojarzenie pozostawiam innym – to pewnie wskazałbym ***Pieśń o weselącym się ptastwie z narodzenia Bożego na godach*** **–** mówi prof. Tryjanowski. A pastorałka zawiera m.in. taki zwrotki:

Ptastwo się też dowiedziało,
za królem swoim leciało
na królewskie gody,
nie pili tam wody,
/ : lecz wino : /.
Którym chcąc zagrzać struś głowę,
a do tego zjadł podkowę,
by ją prędzej strawił,
na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.
A gdy kania dżdżu czekała,
o tychże godach słyszała,
więc odeszła wody,
leciała na gody
/ : do wina : /.

Chcąc jednak zrozumieć ornitologiczny fenomen, musimy oddalić się nieco od Polski i przenieść na Wyspy Brytyjskie. Właśnie tam spotkamy nieodłączny ptasi symbol Świąt Bożego Narodzenia. To oczywiście rudzik, ukrywający się pod fachową nazwą *Erithacus*

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
ul. Wojska Polskiego 28
60-637 Poznań
tel. +48 61 846 67 59, 512 862 726
e-mail: rzecznik@up.poznan.pl

rubecula, wygrywający w cuglach coroczne konkursy na popularniejszego ptaka Anglii. Zdobi karki świąteczne, opakowania herbaty, papier do zawijania prezentów. Wydaje się być częstszy niż św. Mikołaj czy betlejemski żłóbek. Związek rudzika z Bożym Narodzeniem sięga czasów wiktoriańskich. Wtedy to rudzika nie nazywano jeszcze *Robinem*, a był znany z nieco dłuższej nazwy *Robin Redbreast*. Nazwę te zapożyczyli sobie królewscy listonosze, którzy podczas Świąt Bożego Narodzenia mieli pełne ręce roboty. By nie niszczyć całorocznych uniformów, na te dni zwiększonego wysiłku, nakładali na nie czerwone tuniki i z tego powodu nazywano ich nie inaczej jak właśnie Robin Redbreast. Byli wyczekiwani i radośnie witani, bo przecież każdy chciał otrzymać świąteczny prezent, albo choćby życzenia. W podziękowaniu za okazywaną przez adresatów życzliwość, pracownicy poczty postanowili umieścić wizerunek rudzika na znaczkach pocztowych i świątecznych kartkach. Pozostał na nich do dziś.

Jest i inna, bardziej religijna i lepiej wpisująca się w bożonarodzeniowy klimat legenda. Maryja tuż po narodzinach Jezusa była bardzo zajęta opieką nad Dzieciątkiem. Poprosiła więc towarzyszące zwierzęta o pomoc w utrzymywaniu płonącego ogniska. By było ciepło, stale należało delikatnie dmuchać w żar, a żadne ze zwierząt się nie chciało podjąć tego zadania, tylko mały brązowy ptaszek (pewnie młody osobnik - zauważa żartobliwie prof. Tryjanowski - bo właśnie młode nie mają jeszcze charakterystycznych pomarańczowych odcieni). Skakał i dmuchał, ale i podśpiewywał. Choć był mały to dał radę i utrzymał płomień, a małemu Jezusowi zrobiło się cieplej. Niestety jeden z płomieni buchnął z wielką siłą i poparzył ptaszkowi brzuszek. Na prośbę Maryi, w nagrodę za pomoc i odwagę, plamka po oparzeniu stała się prawdziwą ozdobą rudzika.

Rudzik – fot. Krzysztof Chomicz

- Czasami trudno o pełne wyjaśnienia przyrodniczych fenomenów kulturowych – podkreśla prof. Tryjanowski - ale rudzik rzeczywiście pasuje do Bożego Narodzenia. Jest w miarę pospolity, rozpoznawalny i nie stroni od towarzystwa człowieka. Lubi zaśpiewać nawet zimą, więc naprawdę mógł ukołysać płaczące Dzieciątko, a piosenkę ma przy tym wyjątkowo miłą dla ucha. W Anglii rudziki zimują i są obecne cały rok, to jednak dość

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
ul. Wojska Polskiego 28
60-637 Poznań
tel. +48 61 846 67 59, 512 862 726
e-mail: rzecznik@up.poznan.pl

wyjątkowa sytuacja, bo większość europejskich, w tym polskich, populacji rudzika podejmuje tradycyjne wędrówki. Migruje m.in. przez Izrael do Afryki, co oznacza spotkać je można także w okolicach Betlejem. Rudziki lecą nocą, mają świetny kompas magnetyczny, więc ze znalezieniem właściwej stajenki zapewne nie miały problemów. To naprawdę fascynujące ptaszki. W Polsce, wraz ze zmniejszeniem ostrości zim, coraz częściej zimują, podśpiewują i wygląda na to, że razem z nami cieszą się z Bożego Narodzenia. Wesołych Świąt!